

Kąpiel nago"

*W południowo-zachodnim zakątku Capri
odkryliśmy nieznaną grootę,
gdzie nie było ludzi
i weszliśmy do niej,
by nasze ciała
nie były już samotne.*

*Ryby w naszym wnętrzu
na chwilę zniknęły.
Prawdziwe ryby nie zwracały uwagi.
Nie zakłócaliśmy ich prywatnego życia.
Spokojnie płynęliśmy nad nimi
i poniżej, wypuszczając
bąbelki powietrza jak białe
baloniki, co wzlatywały
ku słońcu w pobliżu łódki,
w której włoski przewoźnik drzemał
w kapeluszu zsuniętym na twarz.
Woda była tak przejrzysta, że mogłam
przez nią czytać książkę.*

*Woda tak wynosiła, że mogłam
kotysać się w niej oparta na łokciu.
Leżałam jak na otomanie.
Spoczywałam jak
Czerwona Odaliska Matisse'a.
Woda była dla mnie dziwnym kwiatem.
Wyobraźcie sobie kobietę
bez sukni i szala
na postaniu głębokim jak grobowiec.
Ściany tamtej groty
mienią się wszystkimi barwami błękitu,
a ty powiedziałaś: "Spójrz! Masz oczy
koloru wody morskiej. Spójrz! Twoje oczy
<https://www.youtube.com/watch?v=HFVULi5ZkGg>
są lazurowe jak niebo." I moje oczy
zamknęły się jakby je nagle
ogarnął wstyd.*

“Dzikość kobiety”

*Obracam się,
obracam wokół warg,
co usuwają mój cień,
to one wymyśliły rozkład jazdy języków,
pochłaniający całą mą uwagę.
Tam nie ma miejsca.
Ani łóżka.
Zegar bije tylko wtedy,
gdy porusza 4000 mych pulsów
i tam gdzie nie było nic
jest teraz dwoje;
dotykają się jak chór motyli,
jak ocean,
co napiera na ląd,
cofa się,
znów napiera
z pragnieniem przebiegającym
po mej skórze,
krzyczącym wśród raf.
Rozwiązuję się.
Słowa stąd ulatują,
a ja co byłam długo na pustyni
piję, wciąż piję
i pochylam głowę nad tą łąką,
nad piersią i melonem w niej ukrytym,
jej upojnym kwiatem.*

*Nasze pieszczące się ręce,
sutki jak małe rozgwiazdy –
aż nasze usta wpiją się w szaleńcze kręgi
stając się bąbelkami,
nasze palce nagie jak płatki kwietne –
a świat kołyszac się pulsuje.
Unoszę mą miednicę ku Bogu,
by poznała prawdę o tym,
jak kwiat przebija się przez długą zimę.*

“Kiedy mężczyzna wchodzi w kobietę”

*Kiedy mężczyzna
wchodzi w kobietę
jak fala która wgryza się w brzeg
raz za razem
i kobieta otwiera usta w rozkoszy,
a zęby jej lśnią
jak alfabet,
zjawia się Logos dojący gwiazdę,
i mężczyzna
wewnątrz kobiety
zawijuje węzeł,
by nic ich nigdy
nie rozdzieliło,
a kobieta
wdrapuje się do środka kwiatu
i połyka łodygę,
i zjawia się Logos
i puszcza z uwięzi ich rzeki.
Ten mężczyzna,
ta kobieta,
zgodniali w dwójnasób,
usiłowali przedrzeć się
przez zasłonę Boga
i na chwilę zdołali,
a jednak Bóg
z właściwą sobie perfidią
rozwiązuje węzeł.*